

IDŹ DO

PRZYKŁADOWY ROZDZIAŁ

SPIS TREŚCI

KATALOG KSIĄŻEK

KATALOG ONLINE

ZAMÓW DRUKOWANY KATALOG

TWÓJ KOSZYK

DODAJ DO KOSZYKA

CENNIK I INFORMACJE

ZAMÓW INFORMACJE
O NOWOŚCIACH

ZAMÓW CENNIK

CZYTELNIA

FRAGMENTY KSIĄŻEK ONLINE

Freakonomia. Świat od podszewki

Autorzy: Steven D. Levitt, Stephen J. Dubner

Tłumaczenie: Agnieszka Sobolewska

ISBN: 83-246-0183-X

Tytuł oryginału: [Freakonomics: A Rogue Economist](#)

[Explores the Hidden Side of Everything](#)

Format: A5, stron: 296



Freakonomia stanowi pierwotny sens ekonomii: badać prawdziwe motywy ludzkich zachowań i pokazywać, dlaczego ludzie robią to, co robią.

Codziennie patrzymy na otaczający nas świat i usiłujemy zrozumieć rządzące nim zasady. To, co wydaje się proste, okazuje się mieć drugie dno, a to, co sprawia wrażenie skomplikowanego, jest w istocie banalne. Przykład? Większość ludzi jest przekonana, że Ku-Klux-Klan to potężna i groźna organizacja terrorystyczna. A jednak znalazł się człowiek, który rzucił ją na kolana i wcale nie użył przemocy ani żadnych środków prawnych. Wystarczyło, że rozpoznał prawdziwe motywy ludzi kierujących organizacją i... ujawnił je publicznie.

Czy zastanawiałeś się, ile tak naprawdę zarabiają handlarze narkotyków? Czy wiedziałeś, że sieć dystrybucji narkotyków jest nie mniej złożona i nie gorzej zorganizowana niż sieć franczyzowa restauracji McDonald's? A czego boisz się bardziej: pistoletu czy basenu, wypadku samochodowego czy zamachu terrorystycznego? Jakich zagrożeń się boimy, a jakich bać się powinniśmy – to jedno z wielu zagadnień zgłębianych przez autorów tej książki, znanych na całym świecie ekonomistów detektywów.

Ty też możesz zostać detektywem. Zacznij od rozwiązania następujących zagadek:

- Co jest prawdziwą przyczyną spadku przestępczości w ostatnich latach?
- Skąd wzięły się środki odświeżające oddech?
- Dlaczego dealerzy narkotyków mieszkają u mamy?
- Co łączy nauczycieli z zapaśnikami sumo?
- Czym naprawdę zajmuje się Ku-Klux-Klan?
- Jak wygląda rodzic doskonały?
- Jak eksperci, którym ufamy – lekarze, maklerzy czy konsultanci – wykorzystują swoją wiedzę do własnych celów?

Autorzy wyjaśniają, jak ludzie dostają to, czego chcą. Jeśli naprawdę chcesz dowiedzieć się, jak działa świat, zadaj właściwe pytanie i spojrz na problem z właściwej strony, a rozwiążesz najbardziej złożone zagadki.

SPIS TREŚCI

WYJAŚNIENIA 13

Przybliżamy genezę tej książki.

WSTĘP. Drugie dno wszystkiego 21

Przedstawiamy główną myśl książki: mianowicie, jeśli moralność przedstawia świat takim, jakim chcieliby go widzieć ludzie, to ekonomia pokazuje, jak ten świat działa naprawdę.

Dlaczego powszechne przekonanie często jest błędne? W jaki sposób eksperci — od kryminologów, przez agentów nieruchomości, po politologów — naginają fakty? Dlaczego wiedza o tym, co zmierzyć i jak to zmierzyć, jest kluczem do zrozumienia współczesnego świata? I co to w ogóle jest freakonomia?

1. Co łączy nauczycieli z zapaśnikami sumo? 41

Odkrywamy piękno bodźców i motywacji, a także ich mroczną stronę — oszustwo.

Kto oszukuje? Właściwie wszyscy... Jak oszukują oszuści i jak ich łapać? Opowieści z izraelskiego przedszkola. Nagłe zniknięcie siedmiu milionów amerykańskich dzieci. Nauczyciele-oszuści z Chicago. Dlaczego oszukiwanie, żeby przegrać, jest gorsze od oszukiwania, żeby wygrać? Czy w sumo, narodowym sporcie Japonii, może szerzyć się korupcja? Czego dowodzi historia Pana od Bajgli? Tego, że ludzkość może być uczciwsza, niż myślimy.

2. Dlaczego Ku-Klux-Klan przypomina grupę agentów nieruchomości? 85

Przekonujemy, że nic nie dorównuje potędze informacji, zwłaszcza jeśli się tej potęgi nadużywa.

Tajny agent w Ku-Klux-Klanie. Dlaczego wszelkiej maści eksperci usiłują Cię wykorzystywać? Internet — antidotum na nadużywanie informacji. Dlaczego samochód nagle tak bardzo traci na wartości, gdy wyjeżdża z salonu? Łamanie szyfru agentów nieruchomości: co to znaczy że dom jest „dobrze utrzymany”? Czy Trent Lott jest większym rasistą niż przeciętny zawodnik teleturnieju Najślabsze ogniwo? Czego dotyczą kłamstwa uczestników internetowych randek?

3. Dlaczego dealerzy narkotyków ciągle mieszkają u mamy? 127

Dowodzimy, że powszechne przekonanie często jest pajęczyną zmyśleń, własnych korzyści i wygody.

Dlaczego eksperci rutynowo fałszują statystyki? Genialny wynalazek: halitosis. Jak zadać dobre pytanie? Sudhira Venkatesha dziwna, długa podróż do jaskini cracku. Życie to turniej... Dlaczego prostytutki zarabiają więcej niż architektki? Co łączy dealera narkotyków, futbolistę ze szkolnej drużyny i asystentkę redaktora? Dlaczego wynalezienie kokainy w formie cracku przypomina wynalezienie nylonowych pończoch? Czy crack to najcięższy cios zadany czarnoskórym Amerykanom od czasu uchwalenia praw Jima Crowa?

4. Gdzie się podziiali wszyscy przestępcy? 163

Oddzielamy fakty na temat przestępczości od fikcji.

Czego Nicolae Ceaușescu dowiedział się — za cenę własnej głowy — o aborcji? Dlaczego lata 60. były złotym okresem dla przestępców? Myślisz, że to oszałamiający rozwój gospodarczy lat 90. wziął przestępczość w karby? To się mylisz... Dlaczego

kara śmierci nie odstrasza przestępców? Czy policja naprawdę zaniża wskaźniki przestępczości? Więzienia, wszędzie więzienia... Co kryje się za „cudem” w nowojorskiej policji? Czym właściwie jest broń? Dlaczego pierwsi dealerzy cracku przypominają milionerów Microsoftu, a ich późniejsi następcy udziałowców Pets.com? Superdrapieżca kontra emeryt. Jane Roe, kobieta, która zatrzymała fałę zbrodni.

5. Jaki jest rodzic doskonały? 207

Analizujemy, pod różnymi kątami, zasadnicze pytanie: czy rodzice w ogóle się liczą?

Przemiana sztuki wychowywania dzieci w naukę. Dlaczego eksperci od wychowania lubią śmiertelnie straszyć rodziców? Co jest bardziej niebezpieczne: pistolet czy basen? Ekonomia strachu. Obsesyjni rodzice i grząski grunt debaty: geny czy wychowanie? Dlaczego dobra szkoła nie jest tak dobra, jak myślisz? Różnica w wynikach testów białych i czarnych uczniów a „małpowanie białych”. Osiem czynników, które mają wpływ na lepsze wyniki dziecka w nauce, i osiem, które go nie mają.

6. Rodzice doskonali, część II: czy Roshanda pod innym imieniem również by pachniała? 249

Rozważamy znaczenie pierwszego oficjalnego aktu rodzicielstwa — nadania dziecku imienia.

Chłopiec o imieniu Zwycięzca i jego brat, Frajer. Najczarniejsze i najbielsze imiona. Segregacja kultury: dlaczego Seinfeld nigdy nie wszedł do pierwszej pięćdziesiątki ulubionych seriali czarnoskórych widzów? Czy jeśli masz naprawdę kiepskie imię, powinieneś po prostu je zmienić? Biedne i bogate imiona (i jak jedne zmieniają się w drugie). Britney Spears: objaw, nie przyczyna. Czy Aviva będzie następną Madison? Co obwieścili światu Twoi rodzice, kiedy nadawali Ci imię?

EPILOG. Dwie drogi na Harvard	285
-------------------------------	-----

Podpowiadamy, że czasami niezawodność danych zderza się
niestety z przypadkowością życia.

SKOROWIDZ	289
-----------	-----

2

Dlaczego Ku-Klux-Klan przypomina grupę agentów nieruchomości?

Jak to bywa z większością instytucji, historia Ku-Klux-Klanu jest historią wzlotów i upadków. Założyło go zaraz po wojnie secesyjnej sześciu byłych żołnierzy Konfederacji w miasteczku Pulaski w stanie Tennessee. Sześciu młodzieńców, z których czterech było początkującymi prawnikami, uważało się po prostu za krąg podobnie myślących przyjaciół — stąd nazwa, którą wybrali, „kuklux”, lekko okaleczone greckie słowo *kuklos*, czyli koło. Dodali do tego „klan”, ponieważ wszyscy byli szkocko-irlandzkiego pochodzenia.

Na początku ich działania były podobno niegroźnymi nocnymi psikusami — jeździli konno przez wsie odziani w białe prześcieradła i kaptury przypominające poszewki na poduszki. Ale wkrótce Klan stał się obejmującą wiele stanów organizacją terrorystyczną, która miała zastraszać i zabijać wyzwolonych niewolników. Pośród regionalnych przywódców Klanu znajdowało się pięciu byłych generałów Konfederacji. Jego najwierniejszymi poplecznikami byli właściciele plantacji, dla których rekonstrukcja oznaczała polityczny i ekonomiczny koszmar. W 1872 r. prezydent

Ulysses S. Grant wyjaśnił Izbie Reprezentantów prawdziwe cele Ku-Klux-Klanu: „Siłą i terrorem przeciwstawić się wszystkim działaniom politycznym niebędącym w zgodzie z poglądami członków Klanu, pozbawić kolorowych obywateli prawa do noszenia broni i prawa głosu, zlikwidować szkoły, w których uczą się dzieci kolorowych, i sprowadzić ludność kolorową do stanu bliskiego niewolnictwu”.

Wczesny Ku-Klux-Klan publikował broszury propagandowe, linczował, strzelał, palił, kastrował, bił kolbami pistoletów i stosował tysiące form zastraszania. Na celownik wziął byłych niewolników i wszystkich białych, którzy popierali prawa czarnych do głosowania, nabywania ziemi czy zdobywania wykształcenia. Jednak w ciągu zaledwie dekady Klan zlikwidowano, głównie dzięki prawnym i wojskowym interwencjom Waszyngtonu.

Ale mimo że sam Ku-Klux-Klan pokonano, jego cele zostały w dużej mierze osiągnięte poprzez wprowadzenie praw Jima Crowa, sankcjonujących segregację rasową. Kongres, który w czasach rekonstrukcji szybko wprowadził przepisy gwarantujące czarnym wolność prawną, społeczną i ekonomiczną, równie szybko je anulował. Rząd federalny wycofał wojska okupacyjne z Południa, pozwalając tym samym na odrodzenie się tam supremacji białych. W sprawie *Plessy przeciw Fergusonowi* Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych dał zgodę na pełną segregację rasową.

Ku-Klux-Klan pozostawał w uśpieniu aż do roku 1915, kiedy film D.W. Griffitha *Narodziny narodu* — początkowo zatytułowany *The Clansman* („Członek klanu”) — przyczynił się do wskrzeszenia tej idei. Griffith przedstawił Klan jako organizację zrzeszającą bojowników całej białej cywilizacji

i jako jedną z najszlachetniejszych sił w historii Ameryki. W filmie przytoczono zdanie z *A History of the American People*, napisanej przez znanego historyka: „Wreszcie powstał wielki Ku-Klux-Klan, prawdziwe imperium Południa, aby chronić południowe stany”. Autorem książki był prezydent USA Woodrow Wilson, niegdyś naukowiec i rektor Uniwersytetu Princeton.

W latach 20. odrodzony Klan mógł się pochwalić 8 milionami członków. Był wśród nich prezydent Warren G. Harding, który podobno złożył przysięgę wierności Klanowi w Zielonym Gabinetcie Białego Domu. Tym razem Ku-Klux-Klan nie ograniczał się tylko do Południa, ale objął cały kraj; zajął się nie tylko czarnymi, ale także katolikami, Żydami, komunistami, związkowcami, imigrantami, agitatorami i innymi osobami, które zakłócały status quo. W 1933 r., kiedy Hitler doszedł do władzy w Niemczech, Will Rogers pierwszy połączył odrodzony Klan z nowym zagrożeniem w Europie: „Wszystkie gazety twierdzą, że Hitler naśladuje Mussoliniego — pisał. — A mnie się wydaje, że naśladuje Ku-Klux-Klan”.

Wybuch II wojny światowej i kilka wewnętrznych skandali jeszcze raz utemperowały Klan. Opinia publiczna zwróciła się przeciw niemu, ponieważ jedność kraju w stanie wojny była ważniejsza niż separatystyczne idee Klanu.

Jednak już po kilku latach pojawiły się oznaki masowego odrodzenia. Kiedy troski wojenne ustąpiły miejsca powojennej niepewności, liczebność Klanu niepomniernie wzrosła. Zaledwie dwa miesiące po zwycięstwie aliantów nad Japonią Klan spalił w Atlancie 90-metrowy krzyż u podnóża Stone Mountain, gdzie znajduje się skalna rzeźba Roberta E. Lee (generała Konfederacji w wojnie secesyjnej). Jak powiedział

później jeden z członków Klanu, pokazowe spalenie krzyża miało „przypomnieć czarnuchom, że wojna się skończyła i Klan wraca do gry”.

Atlanta stała się w tym czasie główną siedzibą Klanu. Pod jego wpływem znaleźli się najważniejsi politycy stanu Georgia, a w stanowych oddziałach Klanu służyło wielu policjantów i zastępców szeryfa. Owszem, Klan był tajnym stowarzyszeniem, lubującym się w hasłach i zagrywkach spod znaku płaszcza i szpady, ale jego prawdziwa siła tkwiła w powszechnym lęku, jaki budził. Tajemnicą poliszynela było, że Ku-Klux-Klan i siły porządku publicznego są towarzyszami broni.

Atlanta — w żargonie Klanu „Stolica Niewidzialnego Imperium KKK” — była także rodzinnym miastem Stetsona Kennedy’ego, trzydziestolatka o klanowym rodowodzie, ale przeciwnym temperamentem. Pochodził ze znanej rodziny południowców, wśród przodków której było dwóch sygnatariuszy Deklaracji Niepodległości, jeden oficer armii konfederatów oraz John B. Stetson, założyciel słynnej firmy produkującej kapelusze i człowiek, którego imieniem nazwano Uniwersytet Stetsona.

Stetson Kennedy wychował się w liczącym 14 pokoi domu w Jacksonville na Florydzie, jako najmłodsze z pięciorga dzieci. Jego wuj Brady należał do KKK. Jednak Stetson naprawdę po raz pierwszy zetknął się z Klanem, kiedy służąca rodziny, Flo, która właściwie go wychowała, została przywiązana do drzewa, pobita i zgwałcona przez bandę członków Klanu. Jej zbrodnia: napyskowała białemu tramwajarzowi, który wydał jej za mało reszty.

Kennedy nie mógł walczyć w II wojnie światowej — od dzieciństwa miał problemy z kręgosłupem — więc czuł się w obowiązku bronić kraju na miejscu. Najgorszym wrogiem państwa był, jego zdaniem, fanatyzm. Kennedy został samozwańczym „dysydem na swobodzie” i przeciwstawiał się fanatyzmowi, pisząc książki i artykuły. Zaprzyjaźnił się z Woodym Guthriem, Richardem Wrightem i całą rzeszą innych postępowców. Jean-Paul Sartre wydawał jego książki we Francji.

Pisanie nie przychodziło Kennedy’emu łatwo. W głębi serca pozostał chłopakiem ze wsi, który zamiast pisać, wolałby pójść na ryby. Jednak z pełnym zaangażowaniem poświęcił się sprawie. Został jedynym nieżydowskim członkiem Anti-Defamation League, żydowskiej organizacji walczącej z uprzedzeniami, i wspierał jej powojenną kampanię przeciw fanatyzmowi. Wymyślił termin „Frown Power” (ang. *frown*: „skrzywić się, zmarszczyć”), oznaczający centralny punkt kampanii ADL, która zachęcała ludzi, żeby się wymownie krzywili, słysząc rasistowskie uwagi. Został także jedynym białym korespondentem „Pittsburgh Courier”, największej czarnej gazety w kraju. Pisał felietony o walce rasowej na Południu pod pseudonimem Daddy Mention — był to czarny bohater ludowy, szybszy, jak głosiła legenda, od kuli ze strzelby szeryfa.

Kennedym kierowała nienawiść do małostkowości, ignorancji, metod obstrukcjonizmu i zastraszania, które, jego zdaniem, w żadnej organizacji nie przejawiały się pełniej niż w Ku-Klux-Klanie. Kennedy widział w Klanie terrorystyczne ramię białego establishmentu. I uważał to za problem z wielu powodów trudny do rozwiązania. Klan był w zмовie z przywódcami świata polityki i biznesu oraz sił prawa i porządku.

Zastraszeni ludzie czuli się bezsilni, nie potrafiąc sprzeciwić się Klanowi. A nieliczne istniejące wówczas ugrupowania antyrasistowskie miały niewielkie możliwości wywierania nacisku, a także niewiele informacji na temat Klanu. Kennedy napisał później, że był szczególnie rozgoryczony jednym ważnym faktem: „Prawie wszystko, co pisano na ten temat, to były wstępniaki, a nie artykuły demaskatorskie. Owszem, autorzy występowali *przeciwko* Klanowi, ale mieli bardzo nikłą wiedzę *na jego temat*”.

Kennedy postanowił więc — jak zrobiłby każdy brawurowy, nieustraszony, lekko stuknięty przeciwnik fanatyzmu — zostać tajnym agentem i przeniknąć do Ku-Klux-Klanu.

Zaczął się kręcić koło salonu bilardowego w Atlancie, „którego bywalcy — jak później napisał — mieli sfrustrowane, okrutne twarze członków Klanu”. Któregoś popołudnia usiadł koło niego przy barze człowiek imieniem Slim, taksówkarz.

— Ten kraj potrzebuje Ku-Klux-Klanu — rzekł Slim. — Tylko wtedy czarnuchy, żydki, katole i komuchy będą znać swoje miejsce!

Kennedy przedstawił się jako John S. Perkins — takie nazwisko przyjął w swojej misji. Powiedział Slimowi, zgodnie z prawdą, że jego wujek Brady Perkins z Florydy był kiedyś Wielkim Tytanem Klanu.

— Ale oni już nie istnieją, prawda? — zapytał Slima.

Na co Slim błyskawicznie wyciągnął wizytówkę:

— Obecni wczoraj, dzisiaj, zawsze! Ku-Klux-Klan prowadzi! Niech Bóg da nam ludzi!

Slim powiedział Perkinsowi, że ma szczęście, gdyż właśnie zaczyna się kampania werbowania nowych członków. Opłata wstępna z 10 dolarów (hasłem reklamowym Klanu

było: „Nienawidzisz czarnuchów? Nienawidzisz Żydów? Masz 10 dolarów?”) została obniżona do 8 dolarów. Trzeba jeszcze było zapłacić kolejne 10 dolarów rocznych składek członkowskich, a także 15 dolarów za strój z kapturem.

Kennedy krzywił się na te opłaty, udając trudnego do zdobycia, ale zgodził się przystąpić do Klanu. Niedługo potem złożył przysięgę podczas nocnej mszy inicjacyjnej na szczycie Stone Mountain. Zaczął chodzić na cotygodniowe spotkania Klanu, po których spieszył do domu, aby zrobić notatki wymyślonym przez siebie szyfrem. Poznał tożsamość lokalnych i regionalnych przywódców Klanu, a także rozszyfrował jego hierarchię, rytuały i język. Zwyczajem Klanu było dołączanie przedrostka *Kl* do różnych wyrazów. Czyli na przykład dwóch członków Klanu odbyło klonwersację w punkcie klontaktowym. Wiele zwyczajów Kennedy uznał za niemal śmieszne i dziecinne. Sekretne uścisk dłoni, na przykład, było to podanie wiotkiej lewej dłoni typu śnięta ryba. Kiedy członek Klanu w podróży chciał zlokalizować braci w obcym mieście, pytał o pana Ayaka. Słowo „Ayak” było akronimem pytania: „Are You a Klansman?” („Czy jesteś członkiem Klanu?”). Podróżny miał nadzieję usłyszeć: „Tak, i znam także pana Akai” — co było zaszyfrowanym „A Klansman Am I” („Jestem członkiem Klanu”).

Kennedy szybko dostąpił zaszczytu wstąpienia do klawalierów, tajnej policji Klanu. Z tej okazji nacięto mu nadgarstek scyzorykiem, żeby mógł złożyć przysięgę krwi:

— Czy uroczyście przyrzekasz na Boga i Diabła, że nigdy nie zdradzisz tajemnic powierzonych tobie jako klawalierowi Klanu?

— Przyrzekam — odparł Kennedy.

— Czy przyrzekasz zaopatrzyć się w dobrą broń i dużo amunicji, aby być gotowym pogonić czarnucha, gdy ten znacznie sprawiać kłopoty?

— Przyrzekam.

— Czy przyrzekasz zrobić wszystko, co w twojej mocy, aby zwiększyć przyrost naturalny białej populacji?

— Przyrzekam.

Kennedy’emu polecono zapłacić 10 dolarów za inicjację, a także dolara miesięcznie na pokrycie wydatków klavaliarów. Musiał też kupić drugą szatę z kapturem, którą trzeba było ufarbować na czarno.

Od momentu wstąpienia do klavaliarów Kennedy martwił się, że któregoś dnia będą od niego oczekiwać użycia przemocy. Ale szybko odkrył realia działań Klanu — i terroryzmu w ogóle: większość planów użycia przemocy nie wychodzi poza stadium gróźb.

Weźmy lincze, znak firmowy dokonywanych przez Klan aktów przemocy. Oto statystyki przygotowane przez Tuskegee Institute, pokazujące liczbę linczów na czarnoskórych obywatelach Stanów Zjednoczonych w poszczególnych dekadach:

Lata	Liczba linczów
1890 – 1899	1111
1900 – 1909	791
1910 – 1919	569
1920 – 1929	281
1930 – 1939	119
1940 – 1949	31
1950 – 1959	6
1960 – 1969	3

Pamiętajmy, że te liczby przedstawiają nie tylko lincze przypisywane Ku-Klux-Klanowi, ale całkowitą liczbę zgłoszonych linczów. Ze statystyk tych wynikają co najmniej trzy wnioski. Po pierwsze, łatwo zauważyć wyraźny spadek liczby linczów z upływem czasu. Po drugie, nie istnieje korelacja między linczami a członkostwem w Klanie: w istocie było *więcej* przypadków linczu czarnoskórych w pierwszej dekadzie XX wieku, kiedy Klan znajdował się w stanie uśpienia, niż w latach 20., kiedy miał miliony członków — co sugeruje, że Ku-Klux-Klan dokonał o wiele mniej linczów, niż się powszechnie uważa.

Po trzecie, w stosunku do wielkości czarnej populacji, lincze były niesłychanie rzadkie. Rzecz jasna, jeden lincz to o jeden za dużo. Ale na przełomie wieków lincze nie były codziennością, jak dziś często się uważa. Porównajmy liczbę 281 linczów z lat 20. z liczbą czarnoskórych niemowląt, które umarły z powodu niedożywienia, zapalenia płuc, biegunki itp. Po 1920 r. około 13 na każde 100 czarnoskórych dzieci umierało w okresie niemowlęcym, czyli mniej więcej 20 000 dzieci na rok — w porównaniu z 28 zlinczowanymi rocznie osobami. Jeszcze w 1940 r. co roku umierało 10 000 czarnoskórych niemowląt.

Jakie głębsze prawdy wynikają z tych statystyk linczów? Co to oznacza, że lincze były stosunkowo rzadkim zjawiskiem i że ich liczba ostro spadała, mimo że szeregi Klanu szybko rosły?

Najbardziej przekonuje wyjaśnienie, że te wcześniejsze lincze spełniły swoje zadanie. Biali rasiści — niezależnie od tego, czy należeli do Klanu, czy nie — poprzez swoje działania i retorykę wprowadzili w życie niezwykle jasny i przerażający program motywacyjny. Jeśli czarny Amerykanin

naruszył przyjęty kodeks zachowań, czy to odszczekując się tramwajarzowi, czy też próbując głosować, wiedział, że może go spotkać kara, nawet śmierć.

Zatem w połowie lat 40., kiedy wśród członków znalazł się Stetson Kennedy, Klan właściwie nie *potrzebował* tak bardzo przemocy. Wielu Murzynów, kiedy kazano im się zachowywać jak obywatelom drugiej kategorii, bo inaczej pożałują, po prostu usłuchało. Okazjonalne lincze bardzo pomogły w nakłonieniu nawet tak dużej grupy ludzi do potulności, ponieważ silne bodźce wywołują silne reakcje. A niewiele jest bodźców mocniejszych niż strach przed ślepą przemocą — dlatego właśnie, zasadniczo, terroryzm jest tak skuteczny.

Ale jeśli Ku-Klux-Klan w latach 40. nie był organizacją stale stosującą przemoc, to czym właściwie był? Klan, jaki odkrył Stetson Kennedy, był budzącym litość bractwem mężczyzn, w większości słabo wykształconych i o kiepskich perspektywach, którzy potrzebowali miejsca, żeby się wyładować, i pretekstu, żeby czasem spędzić noc poza domem. Quasi-religijne śpiewy i przysięgi krwi, które odbywały się w ścisłej tajemnicy, podnosiły atrakcyjność członkostwa w bractwie.

Kennedy stwierdził również, że Ku-Klux-Klan to sprytnie pomyślana machina do robienia pieniędzy, przynajmniej dla tych znajdujących się bliżej szczytu w hierarchii organizacji. Przywódcy Klanu mieli liczne źródła przychodów: tysiące płacących składki szeregowych członków; przedsiębiorców, którzy płacili Klanowi za zastraszenie związków albo za ochronę; klanowe wiece, które przynosiły ogromne datki w gotówce; a nawet sporadyczny przemyt broni czy

nielegalnie pędzonego alkoholu. Były także takie przedsięwzięcia, jak Stowarzyszenie Świadczeń Pośmiertnych Klanu, które sprzedawało członkom polisy ubezpieczeniowe, przyjmując wyłącznie gotówkę lub czek osobiste, wystawione na samego Wielkiego Smoka.

Po zaledwie kilku tygodniach w Klanie Kennedy był gotów zaszkodzić mu w każdy możliwy sposób. Kiedy usłyszał o planach zorganizowania przez Klan wiecu wymierzonego w związki, poinformował o tym znajomego związkowca. Przekazał też informacje dotyczące Klanu zastępcy prokuratora generalnego stanu Georgia, znanemu pogromcy Klanu. Po przeczytaniu statutu Klanu Kennedy napisał do gubernatora Georgii z sugestią, na jakich podstawach należy statut unieważnić: Klan miał być organizacją non profit, nieangażowaną w politykę, a tymczasem Kennedy miał dowody, że Klan poświęcał wiele uwagi i zyskom, i polityce.

Wysiłki Kennedy'ego nie przyniosły spodziewanych rezultatów. Klan był tak silnie okopany na swoich pozycjach i miał tak szerokie plecy, że Kennedy czuł się, jakby rzucał kamyczkami w olbrzymia. A nawet gdyby udało mu się jakoś zaszkodzić Klanowi w Atlancie, tysiące innych oddziałów w całym kraju — Klan odradzał się na dobre — wyszłoby z tego bez szwanku.

Kennedy był głęboko sfrustrowany i z tej frustracji narodził się przebłysk geniuszu. Pewnego dnia zobaczył grupkę małych chłopców bawiących się w szpiegów i wymieniających się wymyślonymi tajnymi hasłami. Czy nie byłoby dobrze, pomyślał, przekazać tajne hasła Klanu i resztę jego tajemnic dzieciakom w całym kraju? Jaki może być lepszy sposób na rozbrojenie tajnego stowarzyszenia niż zinfantylizowanie i upublicznienie jego największych sekretów?

W *Narodzinach narodu* były żołnierz Konfederacji wpada na pomysł założenia Klanu, kiedy widzi, jak dwoje białych dzieci chowa się pod prześcieradłem, żeby nastraszyć grupę czarnych dzieciaków.

Kennedy wymyślił idealne medium dla swojej misji: słuchowisko radiowe *Przygody Supermana*, nadawane codziennie w porze kolacji, mające miliony słuchaczy w całym kraju. Skontaktował się z producentami programu i zapytał, czy chcieliby napisać kilka odcinków o Ku-Klux-Klanie. Producenci zareagowali entuzjastycznie. Superman przez lata walczył z Hitlerem, Mussolinim i Hirohito, ale wojna się skończyła i potrzebował nowych szwarczarakterów.

Kennedy zaczął przekazywać producentom *Supermana* najcenniejsze informacje na temat Klanu. Powiedział im o panu Ayaku i panu Akai, a także przekazał płomienne cytaty z biblii Klanu, którą zwano Kloranem (Kennedy nigdy się nie dowiedział, dlaczego grupa zwolenników białej, chrześcijańskiej supremacji nadała swojej biblii tytuł odwołujący się do świętej księgi islamu). Wyjaśnił role wyższych urzędników Klanu w każdej z lokalnych klavern: klaliff (wiceprezes), klockard (prelegent), kludd (kapelan), kligrapp (sekretarz), klabee (skarbnik), kladd (kapelmistrz), klarogo (wewnętrzny strażnik), klexter (zewnątrzny strażnik), klockann (pięcioosobowa komisja śledcza) i klawalierzy (bojówka, do której należał Kennedy, a której kapitan nosił miano Głównego Trzepacza Tyłków). Wyłożył hierarchię Klanu, od szczebla lokalnego do ogólnokrajowego: Wysoki Cyklop i jego dwanaście postrachów; Wielki Tytan i jego dwanaście furii; Wielki Smok i jego dziewięć hydr; i wreszcie Wielki Mag i jego piętnaście dżinów. Kennedy zdradził także producentom aktualne hasła, program

i plotki dochodzące z jego własnego oddziału, Klaverny nr 1 im. Nathana Bedforda Forresta, Atlanta, Królestwo Georgii.

Producenci słuchowiska zaczęli przygotowywać cztery tygodnie odcinków, w których Superman pokonuje Ku-Klux-Klan.

Kennedy nie mógł się doczekać pierwszego zebrania Klanu po wejściu programu na antenę. Oczywiście klaverna była zrozpaczona. Wielki Smok usiłował prowadzić normalne zebranie, ale szeregowi członkowie go zakrzyczeli.

— Kiedy wróciłem wczoraj wieczorem z pracy — poskarżył się jeden z nich — zobaczyłem mojego syna i bandę innych dzieciaków, niektóre z rącznikami przywiązanymi do szyi jak peleryny, a inne z poszewkami na poduszki na głowach. Te w pelerynach ganiały te w poszewkach po całym domu. Kiedy zapytałem, co robią, powiedziały, że to nowa zabawa w stylu policjantów i złodziei, która nazywa się Superman kontra Klan. Nazywały to rozwalaniem gangu! Znały wszystkie nasze tajne hasła i w ogóle. Nigdy w życiu nie czułem się tak głupio! A jak mój syn znajdzie kiedyś moją szatę Klanu?

Wielki Smok obiecał, że wykryją judasza w swoim łonie.

— Mleko już się wylało — stwierdził jeden z członków.

— Nasz święty rytuał sprofanowany przez bandę dzieciaków w radiu! — powiedział kladd.

— Nie *wszystko* puścili na antenie — wtrącił Wielki Smok.

— To, czego nie puścili, nie było warte puszczania — uciął kladd.

Wielki Smok zaproponował, żeby natychmiast zmienili hasło z „czerwonej krwi” na „śmierć zdrajcom”.

Po tym zebraniu Kennedy zadzwonił do producentów *Supermana* z nowym hasłem, a oni obiecali, że dopiszą je do

następnego odcinka. Na zebraniu w następnym tygodniu sala była prawie pusta; zgłoszenia nowych członków spadły do zera.

Z wszystkich pomysłów Kennedy'ego na zwalczanie fanatyzmu, kampania wykorzystująca *Supermana* była na pewno najinteligentniejsza i prawdopodobnie najbardziej skuteczna. Przyniosła dokładnie taki efekt, na jaki Kennedy miał nadzieję: obróciła tajność Klanu przeciwko niemu, zamieniła cenną wiedzę w siłę napędową kpiny. Zamiast przyciągnąć miliony nowych członków, jak to miało miejsce w poprzednim pokoleniu, Klan stracił rozpęd i grunt zaczął mu się usuwać spod nóg. Chociaż nigdy nie wyginał, zwłaszcza na Południu — David Duke, wygadany przywódca Klanu z Luizjany, zdobył poparcie, startując do Senatu USA i na inne stanowiska — Klan nigdy nie był już taki sam. W książce *The Fiery Cross: The Ku-Klux-Klan in America*, historyk Wyn Craig Wade nazywa Stetsona Kennedy'ego „najważniejszym czynnikiem, który pozwolił zapobiec powojennemu odrodzeniu Ku-Klux-Klanu na Północy”¹.

¹ Na temat Ku-Klux-Klanu napisano kilka świetnych książek. Dane historyczne zaczerpnęliśmy głównie z książek: Wyn Craig Wade, *The Fiery Cross: The Ku-Klux-Klan in America*, Simon & Schuster, Nowy Jork 1987; David M. Chalmers, *Hooded Americanism: The First Century of the Ku-Klux-Klan, 1865 – 1965*, Doubleday, Garden City 1965; zob. też Stetson Kennedy, *After Appomattox: How the South Won the War*, University Press of Floryda, Gainesville 1995. Najbardziej interesowała nas książka Stetsona Kennedy'ego, *The Klan Unmasked* (Florida Atlantic University Press, Boca Raton, 1990), początkowo wydana pod tytułem *I Rode with the Ku-Klux-Klan* (Arco Publishers, Londyn, 1954). Jednak największą, chodzącą skarbnicą wiedzy o Klanie jest sam Stetson Kennedy (więcej w Internecie na www.stetsonkenedy.com; wiele dokumentów Kennedy'ego znajduje się w Schomburg Center for Research in Black Culture w Nowym Jorku). Autorzy odwiedzili Kennedy'ego w jego domu koło

Stało się tak nie dlatego, że Kennedy był odważny, zdecydowany czy niewzruszony, chociaż rzeczywiście taki był. Udało się, ponieważ Kennedy rozumiał siłę informacji. Ku-Klux-Klan był grupą, której siła — podobnie jak w przypadku polityków, maklerów czy agentów nieruchomości — pochodziła w dużej mierze z gromadzenia i ukrywania informacji. Kiedy te informacje wpadną w niewłaściwe ręce (czy też, w zależności od punktu widzenia, we *właściwe* ręce), grupa traci znaczną część swojej przewagi.

Jacksonville na Florydzie. Przeprowadziliśmy z nim wywiad i skorzystaliśmy z jego ogromnej kolekcji klanowych akcesoriów i dokumentacji. Przymierzaliśmy także jego szaty Klanu. Jesteśmy mu niezwykle wdzięczni za współpracę. Towarzyszył nam ekonomista z Harvardu, Roland G. Fryer Jr., który razem ze Stevenem Levitteem pracuje nad serią publikacji o Ku-Klux-Klanie. To Fryer prowadził wynajęty samochód, kiedy po raz pierwszy szukaliśmy domu Kennedy'ego, jadąc piaszczystą, boczną drogą. Zatrzymaliśmy się, żeby zapytać o drogę sąsiada. Kennedy ciągle jest uważany za wroga w kręgach Klanu i napotkany sąsiad najwyraźniej chciał go chronić. Zajrzał więc do samochodu, spojrzął prosto na Fryera, który jest czarny, i zapytał z pełną powagą: „Ale panowie nie z Klanu?”. Fryer zapewnił, że nie.